

# KURJER WARSZAWSKI.

## Dodatek poranny.

### OGŁOSZENIA

Reklamy: za jeden wiersz garmontowy albo jego miejsce pierwszy raz 25 kop., każdy następny raz 20 kop.

Nekrologja: za jeden wiersz 15 kop.

Zwyczajne i małe ogłoszenia w dodatkach porannych nie zamieszczają się.

Ogłoszenia i prenumeratę przyjmuje kantor codziennie od 8-ej rano do 8-ej wiecz. w niedzielę i święta od 10 do 1 w poł.

Poniedz.: Apolinarego Bisk.  
Wtorek: Krystyn P. M.  
Środa: Jakuba Apostoła.  
Czwartek: Anny Matki N. M. P.

**PRENUMERATA.**  
Kurjer Warszawski wychodzi w dni powszednie wieczorem, w niedziele i święta rano a nadto wychodzi stale w dni powszednie, z wyjątkiem dni poświęconych dodatkoporanym.  
Warunki prenumeraty podane są w nagłówku numeru głównego.  
Oddzielna przedpłata na dodatek poranny przyjmowana być nie może.

Dzień: Wincentego a Paulo.  
Piątek: Czesława Wyznawcy.  
Sobota: Praksedy Pauny.  
Niedziela: Marji Magdaleny.

Wschód słońca o godzinie 3 minut 57.  
Zachód 8 " 13.  
Długość dnia godzin 16 " 16.  
Ubyło 0 " 27.

Wschód księżycy o godzinie 4 minut 19 w.  
Zachód 12 " 32 w.  
Wysokość wody na Wiśle st. 2 c. 4.  
Dziś o godzinie 4-ej rano ciepła 13° R.

Redakcja, Administracja i Biuro: plac Teatralny nr 9. — Telefon Redakcji nr 126. — Telefon Administr. 111.

### KALENDARZ

**Mioma słowiańska:** Dziś Wodzisława, jutro Czesława św.  
**Zgromadzenia:** Posiedzenie członków wydziału kasy pożyczkowej Towarzystwa dobroczynności. (Gmach Towarzystwa na Krak.-Przedm.—6 po południu).—Posiedzenie członków zarządu Towarzystwa subjektów handlowych i przemysłowych m. Warszawy. (Lokal Towarzystwa, Miodowa—7 wieczorem.)

**Wystawy:** Wystawa Towarzystwa sztuk pięknych. (Krak.-Przedm. № 15—od 10-ej rano do 6-ej po południu). — Salon artystyczny spółki malarzy i rzeźbiarzy warszawskich. (Plac Teatralny № 7—od 10-ej rano do 6-ej wieczorem). — Wystawa obrazów Krywulca. (Hotel Europejski—od 10-ej rano do 6-ej po południu.)

**Teatra:** Letni: dziś „Carmen”, jutro „Sukcesorka” (1-szy raz), „Majster i czeładnik” i „Indjana i Charlemagne”; — Nowy: dziś „Przygody posłubne rezerwisty”, jutro „Mikado”. (8 wieczorem.)

**Teatryzki:** Wodevil: dziś „Gaskończyk”; — Alhambra: dziś „Fikałski”; — Bellevue: dziś „Bykałski czy Wykałski, szewczyk w Warszawie”. (8 wieczorem.)

**Ogród zoologiczny:** ulica Bagatela. (Otwarty codziennie od 10-ej rano do wieczora.)

**Lombard miejski:** Gotówka w kasie lombardu do rozdania na zastawy znajduje się na dziedzińcu nr. 623 kop. 21.—(Pożyczki wydawane będą. Wykup i prolongata uskutecznią się od 9-ej rano do 1-ej po południu i od 4-ej do 5-ej po południu.)

### Z letnich siedzib.

#### Busk w lipcu.

- Gdzie to jedziesz osmalony?
- A do Buska, szukać żony!
- Jest tam panna na wydaniu, Wielkie wiano za nią dają: Cztery myszy, cztery koty, Pies dziewiąty do roboty.

A widzisz, „dzisiejszy warszawiaku”, że i my tu w Busku mamy swoje kuplety i to prawdziwie ludowe! Śpiewają je zaś ochoczo członkowie orkiestry włościańskiej pod batutą p. Namysłowskiego, która, jak dotąd, jedyną stanowi codzienną rozrywkę gości tutejszych.

Raz albo w innym tygodniu, mianowicie we czwartek, to sobie już hasają na reunionie.

Zabawa, jak wiele innych spraw ludzkich, odbywa się więcej z zasady, przepisanej programem sezonu, niż z popędu towarzystwa, bo oto do tańca

na 800 blisko kuracjuszków i kuracjuszek, nie licząc ich dodatkowego otoczenia, staje zaledwie kilkanaście par, i to nie zawsze.

„Osmalonych” też zrzadka spotkać można, a i panien na wydaniu z „wielkim wianem” nie przeobra się wcale, chociaż mile buziaki dość często zatrzymują oko.

Za to mamy multum błogostawieństwa, bo przeszło 30 osób duchownych. Liczni są też pacjenci z Litwy i Podola, a nawet z Kaukazu, zaś z granic Królestwa po kieleckiem (oczywiście) najwięcej gości nadesłały zakładowi buskiemu ziemie: lubelska, płocka i kaliska.

Mieszkania bliższe zakładu wszystkie są zajęte, a ruch kąpielowy ożywiony wielce, stosunkowo do naszych poczynionych urządzeń. Gdy albowiem kąpiele wydają od godz. 6-ej rano do 2-ej po południu przy 800 gościach, to już trudno jest bardzo w godzinach porannych dostać się do celu i niektórzy czekać już muszą, aż się otworzy „wakans” po wyjeżdżających.

Pięciu lekarzy udzielających porady znajdują się także w ciągłym obleżeniu.

Biorąc rzeczy bezwzględnie, pobyt w Busku nie należy do kosztownych: za możliwy pokój z „meblami i usługą” (takiemi i taką, naturalnie, jak u nas prawie wszędzie) płaci się miesięcznie 12 do 15 rs., obiady zaś przy jako tako wyrozumiałym żołądku spożywać można w cenie od 25 do 60 kop. Restauracyj takich jest aż 9.

W zakresie artystycznych rozkoszy nie dotąd nie pojawiło się na widowni. Możeby jednak ktoś z potomstwa Apolina, niezbyt wymagający, zaryzykował wycieczkę?

Dolożyć z kieszeni, napewno nie doloży! Nakoniec, po sprawozdaniu ogólnem wiadomości bieżące:

Zdarzył się w tych dniach w Busku niemiły dla każdego zakładu kuracyjnego wypadek. Przybyła z Wilna obywatelka, po kilku dniach pobytu umarła na zapalenie mózgu.

Na kuracji przebywają tu JE. biskup sandomierski, ks. Sotkiewicz.

### WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

— *Prav. wiest.* zamieszcza rozporządzenie o powiększeniu liczby sędziów pokoju w Warszawie o czterech.

— *Odessk. now.* donoszą, iż na zapytanie uczniów gimnazjalnych wyznania mojżeszowego, czy do nowo utworzonego uniwersytetu tomskiego ściągają się znane ograniczenia, ministerjum oświaty wyjaśniło, że w uniwersytecie tomskim liczba studentów żydów została również ograniczoną do 5%.

— *Kijewsk. sl.* dowiaduje się z Wiednia, że źródła, jak zapewnia, kompetentnego, że giełda berlińska dażyć będzie do podniesienia kursu rubla do 225. Wiadomość tę powtarzamy na wiarę dziennika kijowskiego.

— *Birż. wied.* donoszą, iż na zjeździe chmielarzy i piwowarów w Kijowie, który odbędzie się we wrześniu, wejdą pod obrady kwestje, opracowane przez oddział chmielarski przy towarzystwie rolniczym kijowskiem. Kwestje te są następujące: projekt urządzenia szkoły piwowarstwa i chmielarstwa, otwarcie instytucji kredytowych dla piwowarów na zakup chmielu krajowego, oraz kantorów giełdowych dla pośredniczenia w handlu chmielem. Wszystkie te projekta mają na celu uwolnienie krajowych chmielarzy i piwowarów od zależności względem producentów zagranicznych.

— Z Dubienki piszą do *Warsz. dnienn.*: „Droga prowadząca z Dubienki do wsi Kolemczyce jest bardzo piaseczysta i trudna, zwłaszcza do przewozu ciężarów z pobliskiej stacji kolejowej Dorohusk. Od niepamiętnych czasów istniała też druga droga przez łąki: mieszczańskie dubienieckich, hr. Zamoyskiego i włościan wsi Uchańka. Droga to niezbędna, zwłaszcza latem dla zwózki siana, ponieważ innej nie ma. Wiosną drogę tę, razem z łąkami, zalewa woda. Prawdopodobnie w tej porze robione były pomiary, gdyż pomimo jej dawności, drogi tej nie pomieszczone na planie. Na tej zasadzie ordynacja zakazała przejazdu, chociaż sama w czasie zwózki siana przejeżdża przez łąki mieszczańskie i chłopskie. Ordynacja zaskarżyła włościan ze wsi Uchańki do sądu, który skazał ich na dość wysoką karę. Wło-

zdrowił ją ludzkim głosem: Witam cię piękna dziewczyno! Królewiczem byłem młodym, i bogowie za karę krasy, zmienili mą postać! Żaltis mi na imię, ale tam w wodzie mam pałac z bursztynu, i ogrody z pereł, i postawę mą dawną odzyskuję. Nie mi nie brak, tylko smutek mnie toczy, bom sam wśród mych skarbów i pałaców. Dni mi płyną w smutku i tęsknocie, bo nikt nie chce mnie poślubić! Zstąp, piękna Egle, bądź królową mych ziem, żoną moją.

„Egle strwożona uciekła, ale nazajutrz znów ją coś zawiodło nad wodę i Żaltis znów wypłynął i błagał i zaklinał. Aż za trzecim razem usłuchała go i poszła za królewiczem w głąb jeziora! A tam na dnie opadły go łuski węzowe, i stał się piękny jak żorze, i dał jej sznury bursztynu i pereł, wprowadził w komnaty koralem wykładane, i była z nim Egle bardzo szczęśliwa lat kilka. Dwoch synów i córkę wypiąstowała mężowi, i miłowali się jak słońce z kwiatem, i nie im nie brakło w szczęśliwości. Aż po kilku latach przypomniała sobie rodziców starych i braci dorodnych, i jęła prosić męża, by ją tam do nich puścił w odwiedzinę. Długo się opierał, i ociągał, i przystał z wielką żalostí: „Idź, rzekł wreszcie, ale wracaj rychło, i wołaj mnie po imieniu. Jeśli żyw będę, wypłynę, ale jeśli zobaczysz na wodzie czerwoną pianę, to znak, że zginął.

„Poszła tedy Egle, zabrawszy dzieci. Przyniosła w dom piękne dary, ale zkad szła, nie chciała powiedzieć, i dzieciom zakazała. Więc bracia na pierwszą noc, na stróżowanie koni poszli, i wzięli z sobą najstarszego chłopca! Bili go, i męczyli, ale on nie nie wyznał. A na drugą noc wzięli młodszego,

ale i ten milczał jak skała, pomimo katowania. A na trzecią poprowadzili dziewczynkę, a ta ze strachu i bólu wyznała prawdę. Wzięli tedy bracia ostre miecze, poszli nad jezioro, i wołali: Żaltis! Żaltis! Wyjdź do mnie!” A gdy uradowany mąż wypłynął, rozsiękli go mieczem, i wrócili do domu, nie nie mówiąc siostrze!

„A po tygodniu gościny, zateksniła Egle za mężem, i pożegnała rodzinę. Przyszła nad wodę, i wołała wedle umowy—ale tylko piana czerwona wystąpiła na wierzch, i nikt jej nie odpowiedział.

„Zapłakała Egle, że go opuściła, i w żalostí nie dała się utulić, ani ojcu, ani matce. Więc bogowie zmienili ją w ciemną jedlinę—starszego syna w dąb, młodszego w jesion, a dziewczynę w drzącą, podłą osikę.

„I długie lata widzieli ludzie tych drzew cztery pochyłonych nad jeziorem, a jedlina gałęzmi obejmowała wodę, i wciąż szumiała: „Żaltis, Żaltis, Żaltis!”

Umilkł Łukasz, ciężko westchnawszy. Słuchający drzemali, ukolysani monotonną opowieścią. Znali ją wszyscy zapewne. Jeden Marek nie drzemał, ale też i nie słuchał. Duch jego daleko był, sądząc po oczach, po całej twarzy. Wpatrywał się uparcie w toń wodną, migotliwą i ruchu pełną, to znów w głównię ogniska czy wlepiął, to po niebie gwiazdzistym błędził wzrokiem bez blasku, takim, co skupiony w jakiś obraz myśli—nie widzi przedmiotów wokół. Śnił z otwartymi oczami, on, dziki Marek Czertwan!...

(Dalszy ciąg nastąpi.)

## DEWAJTIS.

Przez

Marję Rodziewiczównę.

(Powieść współczesna, uwieńczona na konkursie „Kurjera warszawskiego” d. 1-go maja r. b.)

(Dalszy ciąg.)

VIII.

Nad jeziorem w Wilajkach zapadła noc — przetrwała robotę.

Dwa obozy biwakowały nad wodą, pod szafasami, wypożyczając po dziennych trudach. Z jednej strony kupy z podwodami, z drugiej rybacy.

Od biwaku żydów rozlegał się hałaśliwy gwar i sprzeczki, przy ognisku zmęczonych zmęczeni ludzie pokładli się do snu, inni śpiewali nabożne pieśni lub odmawiali wieczorne pacierze, kilku czuwało pod szafasami, paląc fajki, i podsycając ogień. Siedział tam Marek, Grał, młody Downar i Ejnecki z Sandwilów, a wśród nich drzemał w pled owinięty Clarke Marwitz, wyczerpany całodziennym rybolóstwem i ruchem.

Wieczór dawno spożyli, a teraz otoczyli wieńcem Łukasza Grała, który smutnym, jękliwym tonem opowiadał starą bajkę.

„Była piękna Egle sama u rodziców bogatych, i chodziła co ranka po kwiaty nad jezioro w głąb puszczy, śpiewając cudnie. I razu pewnego otworzyła się woda, i wąż zielony watał z głębi, i po-

ścianie, widząc jawną niesprawiedliwość, podali skargę na ordynację do JW. Głównego Naczelnika kraju i z niecierpliwością oczekują decyzji. Droga ta pod wsią Uchańska łączy się ze wspomnianą wyżej drogą piaszczystą i we wsi Kolemezyce prowadzi nad samym brzegiem Bugu, na kilka sążni w tem miejscu wysokim. Droga to przytem wąska, a mimo to w tak niebezpiecznym miejscu nie ma żadnej ochrony. Przejeżdżający tu schodzą z wozów i zwolna je przeprowadzają, obawiając się wpadnięcia w nurty Bugu. Gdy przejeżdżał tędy p. karator okręgu warszawskiego postawiono poręczę, lecz po jego przejeździe zaraz je zdjęto, jako niepotrzebny dla miejscowej ludności zbytek.

— Z nowym rokiem szkolnym 1888/9 opłata szkolna w trzecim i piątym gimnazjum męskim w Warszawie podwyższona zostaje do 50 rs.

— Ze względu, że budowa kanału w ul. Królewskiej doprowadzona została po za róg Mazowieckiej, polecił magistrat zarządowi kanalizacyjnemu, aby jednocześnie z posunięciem robót wybudowany został wpust uliczny na rogu Mazowieckiej. W ten sposób wszelkie ścieki z ul. Królewskiej, od Marszałkowskiej poczynając, oraz z ul. Mazowieckiej od Erywańskiej znajdują tu swe ujście, a w czasie większych deszczów ul. Królewska nie będzie w tym punkcie zalana, jak to zwykle dotąd bywało. Po wybudowaniu wpustu ulicznego usunięty zostanie także mostek żelazny przerywający w poprzek ul. Mazowiecką i przeniesiony na inne miejsce.

— Jeszcze w r. z. przygotowało biuro pomiarów zarządu kanalizacji plan m. Warszawy o skali 1:16,400, który przedstawiony władzy wyższej został zatwierdzony. Magistrat polecił wydrukować 1,000 egzemplarzy, mających opuścić prasę w końcu b. m.

— W tych dniach zatwierdziła władza wyższa dostawę 200 sztuk kranów pożarnych z wszelkimi przyborami z fabryki odlewów K. Rudzki i S-ka po 28 rs. 18 kop., czyli razem za sumę 5,636 rs. Kranów pożarnych otrzymają te ulice, w których rury wodociągowe w r. b. ułożone zostały.

— W przyszłym tygodniu układane będą boczne rury gazowe w ulicach: Solec, Skórzanej, za Żelazną Bramą i w ul. Freta.

— Ulica Złota, na przestrzeni od Marszałkowskiej do Zielnej, po obu stronach otrzyma nowe szersze chodniki.

— Kancelarja urzędu starszych zgromadzenia stolarzy przeniesiona została z d. 13-ym lipca na ul. Sienną pod nr. 78.

— Żywnienie ptactwa, utrzymywanego w ogrodzie Saskim, kosztowało w ubiegłym półroczu rs. 63 kop. 70.

— Komisja wystawy inwentarza przyznała p. Adamowi Michalskiemu medal złoty za wzorowe gospodarstwo w dobrach Borowno, położonych w pow. noworadomskim. Nagroda ta, według brzmienia dyplomu, udzieloną została właścicielowi „za usilną pracę w kierunku ogólnego rozwoju gospodarstwa i za szczególną pieczołowitość w urządzeniu lasów, mimo obciążenia ich służebnościami, a nakoniec za ścisłą i staranną rachunkowość”.

— Członkami komisji gubernjalnej dla słuchania egzaminów ze znajomości języka rosyjskiego kandydatów na posady rabinów lub ich zastępców, mianowani zostali pp. Kostilew, nauczyciel 6-go gimnazjum męskiego, i Orłow, zarządzający 4-em gimnazjum żeńskim.

— Warszawski okręg naukowy wydał patenta na prywatne nauczycielki początkowe następującym osobom: pp. Juljannie Bazylewicz, Annie Włodzkiej, Jadwidze Szczepańskiej, Marji Jaczewskiej, Marji Strzugał, Stanisławie Folskiej, Melanji Rosenbaum, Marji-Elżbiecie Sadkowskiej, Marji Kochanowicz, Wiktorji-Leokadji Wiśniewskiej, Stanisławie Głuchowskiej, Kamilli Chromeckiej, Bronisławie Rut, Bronisławie-Konstantynie Sknotkiewicz, Józefie Skórczyńskiej, Zofji Stromajer, Antoninie-Natalji Kolberg, Marji Białomiejskiej, Filominie Korzak, Bajli Langleben, Jadwidze-Urszuli Dydyńskiej, Marji Grzegorzewskiej, Melanji Rosenbaum, Marji Lewandowskiej i Adeli-Wandzie Krauze. Na domowe nauczycielki języka francuskiego: pp. Auguste Pasierbskiej i Marji-Annie Windithajer; polskiego: Jadwidze Dąbrowskiej; na nauczycielki matematyki: Marji Stefanji Salomei Perl, Krystynie-Annie Wolskiej i Jadwidze Rzątkowskiej. Na prawo zajmowania się przygotowaniem dzieci do konwersacji francuskiej: Marji Zajferd, Ewie Rościszewskiej i Laurze Ledink; na naukę języka niemieckiego: Waudzie Hermes i Marji Welfe; na naukę języka angielskiego: Elżbiecie Wake.

— Sędziego pokoju oddziału 2-go zastępować będą p. Baggumut, sędzia pokoju 8-go oddziału.

— Z ogródków. Ośpiewany i „okatarzynowany” „Mikado” pozyska niebawem japońską koleżankę.

Dyrekcja teatryku „Belle-vue” sprowadziła egzemplarz wraz z oryginalną partyturą „Handlarki śmiechu” i niebawem przystępuje do prób z tej operki, osnutej na tle japońskim.

Czy „Handlarka” zdobędzie powodzenie „Mikado”, pokaże niedaleka przyszłość.

— Ze sztuki.

\* Do salonu Krywulca nadeszły obrazy: Fr. Gogneta „Djana na łowach”, V. Torteza „Do kąpiel”, T. Aksentowicza „Pogrzeb na Rusi”, St. Grocholskiego „Zamurowanie zakonnic”, K. Pochwalskiego „Portret hr. K.”, W. Pawliszaka „Sakla tatarska w Krymie”, L. Stasiaka „Grajek”, Z. Papińskiego „Stasia i Wojtus”, A. hr. Römera „Studjum”, Fabjańskiego „Kaplica Batorego w Krakowie”, L. Bierkowskiej „Na studjach”, J. Jaroszyńskiego „Wesele huculskie”, St. Rostworowskiego „Portret malarza”, Rapackiego „Zabudowana w Krakowie”, oraz Bronisławy Poświkowej „Owoce i kwiaty”.

\* Artysta-malarz, Jan Styka, otwiera w Krakowie wystawę czasową własnych obrazów.

We wrześniu wystawa będzie przeniesiona do salonu Krywulca w Warszawie.

— Na cel dobroczynny.

Część zbiorów archeologicznych, oraz artystycznych, pozostałych po ś. p. generałowej Kickiej, już znalazła nabywców.

Oglądaliśmy piękne krzesła w stylu Ludwika XV-go, szafki z czasów Cesarstwa, oraz misternie inkrustowany sepeł, nabyte przez p. W. dla jednego z obywateli ziemskich.

Jak nas zapewniono, sprzedaż posuwa się raźnie i niebawem fundusz, powstały ze spieniężenia wymienionych przedmiotów, dostanie się w właściwe ręce na cele dobroczynne.

— Pracownia fizyczna.

Założona przed rokiem, w sierpniu r. 1887-go, pracownia fizyczna w Muzeum przemysłu i rolnictwa, rozwija się systematycznie.

Kierownictwo pozostaje w ręku p. I. J. Boguskiego.

W okresie sprawozdawczym pracowali tu samodzielnie, oprócz kierowników pp. Natansona i Hołwińskiego, w ćwiczeniach fizycznych zaś brało udział 8 osób.

Inwentarz pracowni wykazuje 770 przedmiotów wartości 4,300 rs., fundusz uposażenia wynosi rs. 5,700.

Pracownia posiada biblioteczkę podręczną z 90-iu dzieł i broszur złożoną i prenumeruje 15 czasopism fachowych.

— Ze sportu.

Pierwszego dnia wyścigów konnych w Carskim Siole w ubiegłą niedzielę rozegrano osiem gonitw, w których, z wyjątkiem ostatniej, brały udział konie, znane z toru warszawskiego.

Nagrodę Towarzystwa 800 rs., bieg 2 w., zdobył lekko w 2 m. 48 sek. og. sk. gn. „Adwokat”, pochodzący ze stada nieżyjącego W. Wodzyńskiego, bijąc „Gawrynosą” na długość konia.

Nagrodę Towarzystwa 1,000 rs. bieg 1½ w., wygrała lekko w 2 m. kl. gn. „Tombola” p. T. Doroczyńskiego, bijąc kl. gn. „Panią Twardowską” A. hr. Potockiego na trzy długości.

Nagrodę Towarzystwa 400 rs., bieg 1½ w., zdobyła lekko kl. kaszt. „Hekata” w 2 m. 1 sek., bijąc „La Sonambule” ze stada p. Doroczyńskiego na długość konia.

Nagrodę Towarzystwa 1,500 rs., bieg 3 w., zdobył „Hetman” A. hr. Potockiego w 3 m. 5 sek., bijąc „Przedostatniego Astarota” na długość konia; trzecim był „Good-Devil” hr. L. Kraszińskiej.

Nagrodę Towarzystwa 400 rs., bieg 1 w., lekko zdobyła w 1 m. 13 sek. kl. c. gn. „Elise” p. Doroczyńskiego, bijąc „Radegasta” J. Dobrogosta na długość konia.

Wreszcie (*steep le chase*) 500 rs., bieg 3 w., wzięła lekko w 4 m. 33 sek. kl. gn. „Vaselina” A. hr. Potockiego, bijąc „Fra-Diavola” br. Gühne na ćwierć długości.

— Regaty.

Drugie tegoroczne regaty Towarzystwa wioślarskiego odbędą się na Wiśle, jak to donosiliśmy, d. 19-go sierpnia.

Meldowanie osad do tych regat ma być ukończone d. 21-go b. m., o godz. 8 i pół wieczór.

Następnie rozpocznie się codzienne trenowanie osad pod kierunkiem sterników.

— O zegar.

Mieszkańcy dzielnicy nowomiejskiej za naszym pośrednictwem zanoszą prośbę o puszczanie w ruch

zegara, umieszczonego na wieży kościoła N. Panny Marji.

Zegar na kościele niedawno jeszcze funkcjonował, jeżeli więc uległ jakiemu uszkodzeniu, to prawdopodobnie koszt reperacji nie będzie tak wielki, aby dozór kościelny nie mógł go pokryć, choćby przy odwołaniu się do ofiarności parafjan.

— Zamiast bronzów.

Korespondent pism tutejszych, p. Henryk Michalski, otworzył pracownię ozdób, zastępujących bronzy przy meblach stylowych.

P. M. obecnie pracuje jako amator, zamierza jednak rozszerzyć swoją działalność na tej nowej u nas drodze.

Próbne okazy znajdują się w nowo otwartym salonie artystycznym.

— Kontrola tramwajów.

Z chwilą zwinienia znacznej części przystanków kolei konnej, liczba kontrolerów została zdwojona.

Kontrolerzy obecnie mają sobie powierzona ¼ przestrzeni kursu „zewnątrznego” i są obowiązani dopełniać przynajmniej 7 rewizyj na godzinę, począwszy od 8-ej rano do 11-ej wieczorem.

— Orkiestra dziecienna.

Jeden z zakładów kulinarno-ogrodzkowych zaangażował orkiestrę.

Składa się ona z samych dzieci, nieprzechojących lat 12-tu.

— Kosztowny pies.

W dniu wczorajszym przewożono psa gończego, który został nabyty w Anglii przez p. J. Brzozowskiego, właściciela Łukońca w gub. wołyńskiej.

Pies ten w towarzystwie transportowym ubezpieczony został na 2,000 rs.

— Hamburgska reklama.

Wiadomo, że nasi kochani sąsiedzi z zachodu nie sromają się słowiańszczyzny, gdy o interes idzie.

Naturalnie, licząc na znaną pobłażliwość klienteli tutejszej, nie robią sobie z tem zbyt wiele kłopotu.

Nadesłano nam właśnie pyszny w tym rodzaju okaz, drukowany z polską po niemiecku.

Jest to karta adresowa agenta Georg Stoeckla w Hamburgu, który usługi swoje poleca wychodząc, puszczającym się do Ameryki.

Oto dosłowny przedruk tego dokumentu: „Do uwagi dla wywędrowniki.

„Ta karta musi każdy na Bahnhofie w Hamburgu w ręce trzymać, albo na kapelusza przyklepić.

„Jeden, od moich ludzi, który zawsze na Bahnhofie jest, gu do kwartiru pokaże i mu we wszystkim z radą i czynem służyć będzie.

„Na podróży do Hamburgu trzeba od obsieh ludzi (Faktori albo Agenti) Adresskarti nie wzięść i ta karta na każdy sposób nie od rące dajć.

Georg Stoeckel, Hamburg Holl. Brook 21. Od sądu i regencyja Hamburgski privilegowani General-Agent.”

Czy z wyłuszczonej tu przestróg nie nauczą się „wywędrowniki”, że „trzeba od obsieh ludzi Adresskarti nie wzięść, lecz, chwiałac Pana Boga w domu, zagon ojezysty „nie od rące dajć”?...

— Ciekawy wypadek.

W tych dniach dokonano w naszym mieście ciekawego doświadczenia.

Dr. L., jeden z młodych lekarzy, którzy już stosują hypnotyzm w celach leczniczych, mając pacjentkę, która w wielkim niepokoju oczekiwała pierwszego rozwiązania, uspił ją na pięć godzin, w chwili, gdy już zaczęły się pierwsze bóle.

Tym sposobem nie tylko oszczędzono chorej bólów, ale nadto jak się okazało, unikniono użycia instrumentów.

Poród odbył się szczęśliwie i młody obywatel przyszedł na świat... bez wiedzy matki.

— Przyjemny konkurent.

W ruchliwym punkcie miasta istnieją dwa sklepy z jednakowym gatunkiem towaru.

Handlujący X., pragnąc podkopać byt dawniej istniejącej firmy Y., nie szczędzi pomysłów zarówno płaskich, jak złośliwych, któremi nieustannie trapi swego konkurenta.

Kilkakrotne wybicie szyby wystawowej, rozsiewanie pogłosek o bankructwie Y., naklejanie na sklepie tegoż plakat o śmierci właściciela handlu następowały po sobie w krótkich odstępach.

Zjadły przeciwnik zdobył się nareszcie na krok, którego doniosłości nie obliczył.

W tych dniach po północy p. X. w towarzystwie swoich oficjalistów, zaopatrzonych w drabinkę, zamierzał zdjąć szyld z nad sklepu nienawistnego sobie współzawodnika.

Czujny p. Y. schwycił jednak figlarzy na chwilę przed dokonaniem zamachu, a wezwawszy stróża nocnego na świadka, oddał sprawę na drogę sądową.

Mile stosunki...

## Ze szkół.

W r. b. na wydziale gospodarstwa wiejskiego w instytucie nowo-aleksandryjskim (puławskim) następujący studenci otrzymali patenta z prawem uzyskania stopnia uczonych agronomów po przedstawieniu odpowiedniej rozprawy: Piotr Archangielski, Jerzy Bohojawleński, Mikołaj Isajew, Jerzy Karwacki, Sergiusz Karwacki, Aleksy Kononienko, Bazyli Kraezkowski, Mikołaj Krutikow, Jerzy Kuźniaków, Piotr Pedaszenko, Ksenofont Sawicki; Sawa Sibow, Aleksander Wasiljew, Jerzy Wołodin, Józef Bortkiewicz, Stanisław Dziekoński, Antoni Hempel, Antoni Hollak, Kazimierz Iwanowski, Henryk Koźmiński, Wiktor Kątkowski, Józef Kruszewski, Bolesław Lenkiewicz, Józef Mejsztowicz, Jan Ordega, Marjan Pieńkowski, Antoni Piotrowski, Wincenty Piotrowski, Felician Podhórski, Mieczysław Polubiński, Wacław Popiel, Feliks Skalski, Belesław Smolski, Piotr Wodzicki i Piotr Zochowski.

Ostatnich 22-eh studentów należy do narodowości polskiej; stanowią oni przeto 61% ogólnej liczby abiturjentów na wydziale agronomicznym.

Wydział leśny ukończyło w r. b. studentów 16-tu.

W gimnazjum III-em tylko 7-iu uczniów otrzymało patenta dojrzałości: Ludwik Briner, Jerzy Bruner, Zygmunt Dyljon, Piotr Malinowski, Józef Ostaszewski, Stanisław Czekanowski i Adam Jasiński.

W II-em gimnazjum męskim patenty dojrzałości otrzymali: Adam Bobiński, Stanisław Fajersztajn, Stanisław Kosiwicz, Maksymilian Kraushar, Czesław Mergentaler, Stanisław Mutermilch, Stanisław Sikorski i Ignacy Zalszupin.

Szkolę techniczną kolei warszawsko-wiedeńskiej ukończył w r. b. p. Stanisław Kaczorowski, którego nazwisko mylnie w poprzednim sprawozdaniu było wydrukowane.

W uniwersytecie charkowskim pobierają studia w r. b. następujący wychowawcy gimnazjów z Królestwa Polskiego: Stanisław Pitas z gimnazjum kieleckiego, Adam Leszczyński z Kiele, Wacław Halik z Kiele, Stanisław Wielowiejski z Siedlec, Grabiński z Radomia. Zmarł na 1-ym kursie matematyki Karol Uziak z gimnazjum siedleckiego.

W r. b. z pośród studentów, studujących medycynę w Charkowie, z 2-go semestru na 3 ci przeszli następujący: Fabjan Załęski z gimnazjum mińskiego, Bolesław Tomaszewski z Tyflisu, Stanisław Krynicki z Charkowa, Wiśniński z Charkowa, Bałtruszajtys z Szawel, Stanisław Wielowiejski z Siedlec i Mikołaj Kuźmicki z Mohilewa.

Na wydziale prawnym tutejszego uniwersytetu słuchacz kursu 3-go, p. Stefan Holewiński, otrzy-

od mocno wyróżnianej szafki i nakoniec, pod samem oknem, starannie okryta maszyna do szycia.

W wielkie kwiaty, na sznurek ściągana firanka, dzieliła izdebkę na dwoje, stanowiąc w drugiej swej części rodzaj kuchenki, spiżarni i garderoby zarazem.

Było już koło 6-iej wieczorem i wiatr marcowy groził jakąś zmianą, gdy w izdebce, pogrążonej dotąd w ciemnościach, zabłysło młde światelko.

— Floreiu! Spisz jeszcze? — odezwało się młode, hoże dziewczę do towarzyszyki, leżącej na łóżku.

— Nie spałam prawie... — odparła cichym głosem zagadnięta.

— Tak? Ja bo przespałam się wybornie!

— I ja chciałam usnąć, ale mnie wciąż dusiło coś w piersiach!

— To tak zawsze. Jak tylko leżeć, a nie spać, to zaraz coś dusi! Ot wiesz co, Floreiu, podnieś się, chcę ci coś zaproponować.

— Cóż to takie...go? — zaczęła Florka i urwała, tamując silny wybuch kaszlu.

— A to przyszła mi ochota, żebyśmy koniecznie poszły dziś do teatru!

— Do teatru?

— Tak!

— Dlaczegoż właśnie dziś? Na dworze tak jakoś zimno i takieśmy zmęczone, a jutro...

— E! widzisz dlatego, że dziś występuje ta Modrzejewska, o której wszyscy mówią i ja już dawno mam ochotę ją zobaczyć, tylko, że zawsze coś stoi na przeszkodzie. To nie miałyśmy czasu... to pieniądze...

— A i teraz nie mamy ich do zbytku! — zauważyła Florka.

— Alboż to tak drogo na paradyz!... Zresztą raz na kilka lat!...

— Ale czy dostaniesz biletów?

mał wzmiankę zaszczytną za rozprawę z literatury polskiej.

## Nekrologja.

† S. p. Frannś Zerych, syn Franciszka i Walerji z Kon drakewiczów małżonków Zerych, po krótkich cierpieniach, powiększył grono aniłków w dniu 17-ym lipca 1888 r., przeżywszy miesiąc 8. Pogrążeni w głębokim smutku rodzice zapraszają krewnych i znajomych na wyprowadzenie zwłok we czwartek, to jest dnia 19-go lipca, o godzinie 5-ej po południu z mieszkania przy ul. Nowy-Swiat № 28, na cmentarz ewangelicko-angsburski. —2188—

† Za spokój duszy s. p. Magdaleny z Kwapińskich 1-go ślubu Gałińskiej, 2-go Piękrzewicz, jako w wigilję imienin, odprawi się żałobne nabeżenstwo w kościele Narodzenia Najśw. Marii Panny (po-karmelickim) na Lesznie, o godzinie 10-iej rano, w sobotę, dnia 21-go b. m., na które zaprasza familja. —2191—

† Dnia 20-go lipca r. b., to jest w piątek, jako w dzień imienin, odbędzie się msza święta za duszę s. p. Czesława Wdziekońskiego, b. sędzię śledczego, o godzinie 8-iej zrana, w kościele Panny Marii na Nowem Mieście, na której pozostała matka zaprasza familję, przyjaciół i przyjaciół. —2184—

† W dniu 20-ym lipca r. b., to jest w piątek, o godzinie 8-iej zrana, w kościele powązkowskim odprawioną zostanie msza święta za duszę s. p. familji Janickich, a to z legatą przez niegdy małżonków Janickich uczynionego, o czym rektor kościoła powązkowskiego interesowanych zawiadamia. —757—

## TELEGRAMY

### KURJERA WARSZAWSKIEGO.

**Petersburg** 18-go lipca. (Tel. Aj. półn.) — Najjaśniejsi Państwo powrócili o godz. 4-iej min. 7 po południu do Peterhofu.

**Petersburg** 18-go lipca. (Tel. Aj. półn.) — Program pobytu cesarza Wilhelma II-go jest mniej więcej następujący: po spotkaniu przy latarni morskiej Toibuchina, nastąpi przyjazd do Peterhofu. Pierwszy dzień poświęcony będzie odpoczynkowi i spacerom. W piątek cesarz odwiedzi grób Cesarza Aleksandra II-go i po obiedzie u posła niemieckiego będzie zwiedzał okolice Petersburga. Wieczorem nastąpi odjazd do Krasnegosiola, zwiedzenie obozu i capstrzyk z ceremonją. W sobotę przegląd wojsk w ebozie i powrót do Peterhofu. W niedzielę dżygitówka konwoju Jego Cesarskiej Mości, obiad uroczysty i wieczorem odjazd na morze. Apartamenta dla cesarza Wilhelma przygotowane zostały w wielkim pałacu peterhofskim w tak zwanem skrzydle W. Ks. Olgi Mikołajewny i składają się z siedmiu pokoiów.

**Petersburg** 18-go lipca. (Tel. Aj. półn.) — Ministerjum finansów wobec systematycznych przedruków w *Birż. wied.* z *Wiest. finan. prom. i torg.* bez wskazania źródła, co może dać powód do przy-

— O! bilety będą z pewnością! Pan Ludwik mi obiecał kupić! — odparła Julka, patrząc z jakimś znaczącym uśmiechem na towarzyszkę, na której bladej twarzy zakwitł przelotny rumieniec.

— Pan Ludwik?... — wyszeptwała.

— Tak, on! Dziś w południe, wracając z kościoła, spotkaliśmy się, zgadło się o teatrze, ja go poprosiłam, no i on obiecał, że kupi bilety, a nawet sam pó, dzie, żebyśmy miały jakieś towarzystwo.

— A może nie dostanie?

— Ale skąd znów?! Dlaczegoż nie ma dostać? Tylko ubierajmy się prędko, bo p. Ludwik ma na nas czekać przy wejściu do teatru, a na paradyz trzeba iść wcześniej!

— Ach! — westchnęła Florka usiłując się podnieść — żebyś ty, Julciu, wiedziała, jak ja dziś nie mam sił!

— To te kilka nocy, cośmy szyły bezustannie, ostabiły cię trochę, ale zobaczysz, jak pójdziesz, zabawisz się, to ci przejdzie!...

— Możeby odłożyć na drugi raz, we wtorek mamy święto? — rzekła nieśmiało Florka.

— Ale jakże odkładać? Bilety już pewnie kupione, a właśnie w tej „Dami kamellowej” chciałam koniecznie widzieć Modrzejewską! Krojczyńni mówiła, że tak gra cudownie, że wszyscy plaćzą, jak na pogrzebie, mężczyźni nawet! A jakie ma suknie, podobno z Paryża, a coraz to inne! Zresztą *wszystkie od nas już były*, tylko my słuchamy, jak o „żelaznym wilku” — przekładała Julka, podchodząc do łóżka Florki i prawie przemocą podnosząc ją.

Dziewczyna nie opierała się dłużej, rozbudzona ciekawość dodała jej sił, podniosła się więc energicznie, zaledwie jednak postąpiła parę kroków, zachwiała się i upadła na najbliższy stolek.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

## NOTATNIK TERMINOWY.

— Do d. 20-go b. m. składać można w wydziale gospodarczym kolei nadwiślańskiej deklaracje na dostawę w r. b. różnych metali i wyrobów metalicznych ogólnej wartości około 20,000 rs.

— D. 20-go b. m., o godz. 6-iej po południu, w gmachu Towarzystwa dobroczynności odbędzie się posiedzenie wydziału opieki sierot i ochron.

— D. 21-go b. m., o godz. 6-iej po południu, w gmachu Towarzystwa dobroczynności, odbędzie się posiedzenie wydziału zupy rumfordzkiej.

— W d. 26-ym b. m. nastąpi zamknięcie instytutu położniczego, z powodu zamierzonych reparacyj wewnątrz zakładu, na czas 3—4 tygodni.

1)

## DWA LOSY,

### SZKIC Z ŻYCIA.

Przez

J. Alryssé.

I.

W jednym z okazałych domów warszawskich, na facjacie (ochrzczonej czwartem piętrem), a tak wysokiej, iż zdawała się dosięgać nieba, mała izdebka, licząca zaledwie sześć łokci długości i cztery szerokości, niska, ponura, tuliła w swem wnętrzu dwie młode dziewczyny, które w niej, jak ptaki pod strzechą, przytuliska szukały.

Jakkolwiek pierwszy rzut oka o ubóstwie tych, co tu mieszkały, uprzedzał, to jednak baczniejsze spojrzenie wprowadzało na domysł, że z biedą walczono tu mężnie, osłaniając starannie wszystkie jej najprzykrzejsze cechy.

Czysto więc było i schludnie, a na oknie nawet, gdzie słońce zaglądało niekiedy ukradkiem, ustawiono kilka doniczek tych pocziwych roślin, które mało wymagając starah, rozwijają się, zielenią i kwitną, nie zważając na to, czy się w pałacu znajdują lub też w chałupie.

Oprócz tego jedynego, a tak skromnego zbytku, umeblowanie całe składały przedmioty najkonieczniejsze.

Wzdłuż najcieplejszej ściany od pieca stało łóżko, które tak robotą, jak politurą pochodzenie z Pocijowa zdradzało, dalej sofa, służąca i za mebel i za łóżko, stół, kilka krzesełek, każde innego fasonu, dwa duże zielone kuferki, odbijające poważnie

puszczeń, że wzmiankowana gazeta otrzymuje informacje wprost z ministerjum, oświadcza, że w żadnych stosunkach z *Birż. wiedz.* nie pozostaje.

**Dagerort** 18-go lipca. (Tel. Aiencji póln.) — Dziś o godz. 6-ej m. 30 rano widziano tutaj przepływającą eskadrę niemiecką. Jachtowi cesarskiemu towarzyszyły 10 okrętów.

**Lwów** 18-go lipca. (Tel. spec. Kur. Warsz.) — Na posiedzeniu dzisiejszym zjazdu lekarzy i przyrodników przemawiali jeszcze: protomedyk krajowy, dr. Biesiadecki, prezes wystawy i czech Chodoński, wybrany jednym z prezesów zjazdu. Z Czech nadeszło kilkadziesiąt telegramów. Dziś, o godzinie 4-ej po południu, otwartą została wystawa higieniczna. Prawie wszyscy uczestnicy zjazdu lekarzy i przyrodników przybyli na ten akt uroczysty. Wystawa mieści się w salach szkoły realnej przy ulicy Kamiennej i przedstawia się bardzo okazale. Podzielona jest na 16 grup. W salach parterowych i w dziedzińcu obszernego gmachu umieszczono grupę bakteriologiczną, higienę szkół, mieszkań, szpitali i fabryk, grupę kąpielii i łaźni, higienę odzieży i ciała, weterynarję i gimnastykę. W sali gimnastycznej urządono asenizację miast. W salach pierwszego piętra umieszczono statystykę lekarską, grupę aptekarską, pokarmy i napoje. Sekcja przyrodniczo-dydaktyczna mieści się na drugim piętrze. Na sędziów wystawy zjazd wybrał z Królestwa Baranowski, Rajchmana, Jakowski (?), Matlakowski, Boguski, Szumowski, Gosiowski, Znatowicz, Pollaka, Flau-ma, Dicksteina i Klikowicza z Petersburga. Po zwiedzeniu wystawy, która zjednała sobie powszechne uznanie, uczestnicy zjazdu udali się do słynnego muzeum Dzieduszyckich, a ztamtąd na koncert, urządony dla nich na Wysokim Zamku. Zjazd przeważna część gości udała się do Koła literackiego, które gościnnie otwarło dla nich swe okazałe podwoje w gmachu teatru hr. Skarbka. Tu przyjęcie serdeczne zatrzymało wszystkich do późnej godziny. Do komisji, mającej oznaczyć miejsce i program przyszłego zjazdu, wybrani między innymi: Baranowski, Sokolowski i Nussbaum. Jutro rozpoczną się posiedzenia sekcyjne, a wieczorem recepcja u prezydenta miasta. Członków zjazdu liczą 550.

**TELEGRAMY HANDLOWE.**

**Berlin** 18-go lipca. (Tel. pr. Kur. War.) — Gielda dzisiejsza była usposobiona mocno przy rozpoczęciu obrad, lecz zakończyła posiedzenie dążnością słabszą. Zniżka panowała na wszystkich polach. Ruble w tranzakcjach natychmiastowych straciły 1 markę, w końcomiesięcznych zaś 50 fen. Weksle na Warszawę i na Petersburg gorzej o 90 fen. do 1 m. 20 fen. Pożyczka wschodnia spadła o 60 kop., listy zastawne o 20 kop., a listy likwidacyjne o 40 kop. w zlocie. Niżej notowano pożyczki konsolidow., listy zastawne russkie, kupony celne, obie pożyczki premjowe russkie, 6% russką pożyczkę i najnowszą pożyczkę russką. Akcje kredytowe austriackie obniżyły się o 2 1/2%. Dyskonto prywatne nie uległo zmianie. Ceny żyta pozostały też same dla towaru gotowego, podczas gdy dla dostawowego zdrożały o 25 fen.

Berlin 18-go lipca (notowania u z domu giełdy).

Bil. ban. rus. w tr. nat.	192.50	Akcje d.ż.war.-wied.	158.—
Weksle na Warszawę	192.30	Akcje kredytowe	158.—
Wek. na Peters. krótk.	191.70	Weksle na Lon. krótk.	—
Wek. na Petersb. dług.	190.20	—	—
Bil. ban. rusk. na dost.	192.50	Żyto w tow. gotow.	127.50
Wschodnia pożycz. II em.	58.70	Żyto na wiosnę	131.50
Listy zast. serji I-ej	59.10		

Kursa z dnia 17-go lipca: 193.50, 195.20, 192.90, 191.20, 193.—, 59.30, 59.30, 158.40, 127.50, 131.25.

**Petersburg** 18-go lipca. — Weksle na Londyn —. Pożyczka premjowa I-ej emisji 268 1/4. — Pożyczka premjowa II-ej emisji 251 1/4. Półimperjal 840.

**Targ Witkowskiego.**

Od pewnego czasu dostawy ziarna są bardzo małe, a wskutek tego zapasy ziarna wyczerpały się prawie zupełnie. U-

sposobienie na targu rozwinęło się mocno, zbyt zboża był bardzo łatwy. Pšenicy wystawiono na sprzedaż około 450 korcy. Ceny wyższe, za wyborowe ziarno płacono 6.60 i 6.75, za białą 6.50, za psstrą 6.25, za jedną partję wyjątkowo pięknej osiągnięto rs. 7. Dowozy żyta wynosiły 400 korcy. Wyborowe ziarno sprzedawano po 3.75 do 3.90, innych gatunków nie było. Owies mocno, średni po 2.15, 2.20 i 2.25, lepszy po 2.35 i 2.40, wyborowego nie dostarczono.

**SPRAWOZDANIA Z TARGÓW.**

**Zboże.** (Targ na Pradze z dnia 18-go lipca 1888 r.) — Na dzisiejszym targu na Pradze panowało usposobienie spokojne, a obroty nie przyjęły większych rozmiarów. Pšenica spokojnie, ceny nie zmieniły się, wyborowe po 100—105 kop., średnie 90—98 kop., ordynaryjne nie było. Żyto ospale, ceny również bez zmiany. Wyborowe gatunki po 63—64 kop., średnie po 60 do 62 kop., ordynaryjne po 56—58 kop. Owies dobrym cieszył się pokupem, przy cenach mocnych. Małe dowozy dodatnio wpływają na usposobienie. Wyborowe ziarno po 69—74 kop., średnie po 60—67 kop., ordynaryjne po 55—59 kop. Kasza jaglana mocniej. Kupiono 7 wagonów po 101—110 kop. w towarze wyborowym.

**Zboże i produkty.** Gdańsk, dnia 16-go lipca. — Pšenica krajowa przy silniejszym zaoferowaniu znalazła na rynku słaby nastrój i ceny cokolwiek niższe. Tranzytowa w małym popycie, po cenach stabszych. Krajową płacono 160 do 167 i pół m., polską transito psstrą 126 f. 123 m., dobrze psstrą 129 do 30 f. 128 marek. Russką transito psstrą chora 124—5 f. 110 marek, czerwoną obsadzoną 108 f. 85 mar., 122—3 funt. 108 marek czerwoną 129 f. 123 m. za tonnę. Na lipiec-sierpień transito 127 marek dawano. Na wrzesień-październik 130 m. żądano i płacono. Na październik-listopad 131 m. żądano 130 i pół marki dawano. Na kwiecień-maj 134 m. żądano 133 i pół m. dawano. Cena regulacyjna krajowej 160 m., tranzytowej 125 m.; sprzedano 50 tonn. Żyto krajowe również słabiej i ceny niższe, transito bez zmiany. Płacono krajowe 113, 112, 111 i pół, 111, 106 m., polskie tr. 123—4 f. 69 m., russkie tr. 122 f. 67 m. Na wrzesień-październik krajowe 115 m. płacono, dolno-polskie 76 i pół m. w żądaniu, 76 marek dawano, transito 75 i pół marki żądano 75 m. dawano. Cena regulacyjna krajowego 111 m., dolno-polskiego żyta 69 m., transito 67 mar. za tonnę. Jęczmień krajowy sprzedawano 98 do 108 m., russki tr. 109 f. 70 m., lepszy 109—10 f. 76 m., jasny 113 f. 86 m., 118—9 f. 88 marek za tonnę. Owies krajowy 108 i pół m. za tonnę. Groch polski transito na paszę 91 m., nadpleśniały 83 m. za tonnę. Otręby grube 3.00, 3.05, 3.10, 3.15 m., bardzo grube 3.35, średnie 2.85, 2.90, 2.95, cienkie 2.75, 2.80 m. za 50 kilogr. płacono. Spirytus w miejscu nie podlegający cłu 50 i pół m., podlegający cłu 30 i pół m. dawano. Cukier mocno, sprzedano 2000 cent. po 22.82 i pół przy zasadzie 88%, za 50 kilogr. Magdeburg telegrafował dzisiaj: „Tendencja cukru spokojna, najwyższe notowanie przy zasadzie 88%, 23 m. Na lipiec 14.55 m., na sierpień 14.62 i pół m., na wrzesień 14.05 m., na październik 12.95 m., na listopad-grudzień 12.60 m., kupujący”. Kurs w Gdańsku 193.85 m. za 100 rs. — *W Odesie* dostawy były w ciągu ubiegłego tygodnia nieznanne, ponieważ przytem zniżka cen na produkta rolne zdawała się dochodzić do swego kresu, z wyjątkiem żyta, które znowu znacznie staniało, ruch na targach był dość ożywiony. Do ożywienia tego przyczyniło się również zmniejszenie zapasów, które przed ukończeniem zbiorów nie mogą być powiększone. Ciągłe deszcze ostatnich dni poczęły budzić wielkie obawy co do rezultatu tegorocznego żniwa. Podole i Besarabja uskarżają się bardzo. Pšenica ozima doznała pewnego polepszenia się ceny w gatunkach wysokich, za które płacono od 106 do 108 kop., gatunki niższe pozostały w zaniechaniu z ceną 92 do 98 kop. za pud. Sandomierka była rzadką na rynku, co wpłynęło na wzmocnienie ceny, płacono ten gatunek 100 do 108 kop. za pud. Girka również mocno 96 do 104 kop. pud. Żyto, jak to już powiedzieliśmy, uległo obniżce, interes jednak tym produktem, szczególnie w gatunkach średnich, był dość ruchliwy, lichsze płacono 42 do 44 kop. za pud. Kukurydza niżej i prawie bez interesów; cena 70 do 72 kop. Jęczmień nikopolski 52 do 53 kop., z magazynów miejscowych 46 do 49 kop. Dopełniono znaczniejszej tranzakcji z nowego zbioru z terminem odstawy na sierpień po 47 i pół kop. za pud bez zobowiązań co do gatunku i wagi. Owsem starym z 1886 r. dopełniono kilka tranzakcji po 35 do 39 kop. za pup. Rośliny oleiste mały przedstawiały interes; oprócz kilku małych zakupów rzepaku dla fabryk miejscowych, po 161 do 163 kop. za pud nie doszło do żadnych tranzakcji. Mąka pomimo zniżki zboża, trzyma się stale w cenie, otręby bez obrotów, nominalnie, grube 42 kop., średnie 40 kop., mialkie 39 kop. za pud. — Z gubernji podolskiej dochodzą nas wieści o nader świetnym stanie urodzajów, jak również o, chwilowo zapewne, niepamiętnie niskich cenach. Żyto w odległości 20 do 40 wiorst od stacji kolejowych płać 21 kop., jęczmień i owies 30 kop. za pud.

**Lista przyjezdnych.**

- Hotel Angielski:** W. Lirkens fabr. z Łodzi, F. Lewiński kup. z Włocławka, J. Lew kup. z Łodzi, M. von Hejnce rad. st. z Będzina, A. Babin inspekt. podatkowy z Piotrkowa, A. Trębicki sędz. z Łomian, A. Sawicka ob. z Kutna.
- Hotel Brühlowski:** J. Lewin kup. z Odesy, W. Massen naczel. żandarm. st. Granica, D. Komparetti profesor z zagranicy, G. Martens kup. z Łodzi, M. Klujew kapitan z Lublina, W. Pospiewow urzęd. z Orła, M. Grinberg kup. z Kijowa, A. Terejowski jener.-major z Iwangrodu.
- Hotel Europejski:** H. Makomski ob. z Lublina, J. Bock ob. z Sosnowic, M. Fedorow urzęd. z Lublina, S. Liljental ob. z Lublina, T. Liljentalowa ob. z Lublina, F. Marchwiński ob. z Płocka, J. Marchwińska ob. z Płocka, G. Potworowski ob. z Łukowa, P. Faliejew rad. st. z Moskwy, D. Faliejewa p. męż. z Moskwy, O. Szydłowska ob. z Łukowa, K. Szydłowska ob. z Łukowa.
- Hotel Krakowski:** B. Karczewska ob. z w. Kryski, K. Zajczkowski ksiądz z w. Szekowko, E. bar. Raden towarz. prokurat. z Włocławka, J. Szpiro kup. z Lublina.
- Hotel Lipski:** K. Taube fabr. z Łodzi, G. Krusze fabr. z Fabjanic, A. Buftirenko artystka z Kalisza, R. Szejrich kup. z Kalisza.

- Hotel Niemiecki:** S. Grinberg kup. z Łodzi, A. Winter ob. z w. Niemirowo, W. Posogin ob. z Moskwy, A. Gricewicz nauczyc. z Łodzi, R. Domanowicz ob. z Turka, M. Mandel ob. z Łodzi, M. Cukiernan syn kup. z Moskwy.
- Hotel Polski:** P. Konopkova ob. z Moskwy, S. Klekótko urzęd. z Radziejewa, F. Elachocchan komisarz sąd. z m. Jelo, W. Wysicki ob. z Miechowa, K. Bielski geometra z Radomia, B. Kusowski ob. z Rypina, E. Werner lekarz z Petersburga, L. Tyde ob. z Włocławka, W. Becmer ob. z Rypina, J. Tom-sen technik z Aleksandrowa, T. Uzarowicz ob. z Pułtuska, A. Chmielewski naczel. straży ziem. z Pułtuska.
- Hotel Paryski:** F. Szrejer kup. z Węgrowa, W. Brillig geometra z Łowicza, E. Brzozowska żona sztabs-kapit. z Nowogeorgiewska, E. Kobro komisarz włościński z Koła, J. Radziszewski pułkownik z Opola, M. Liwotow pułkownik z Kutna, S. Baziński kapitan z Góry-Kalwarji, H. Goldar-bejter kup. z Petersburga, S. Gurjan kup. z Petersburga, A. Majewski adw. z Lublina, B. Janowski sztabs-kapitan z Kutna, J. Krzyżanowski sztabs-kapitan z Kutna, H. Abramski kup. z Libawy.
- Hotel Rzymski:** A. Geszykter dyr. teatru z Kielc, M. Mikulska ob. z w. Rynek, K. Maćkiewicz inżyn. z Petersburga, A. Wawrowski ksiądz z w. Boguty, A. Lure kup. z Moskwy, K. Humbertowa żona urzęd. z Kalisza, H. Dębski urzęd. z Dąbrowy, J. Jabłoński ob. z Łomży.
- Hotel Saski:** K. Biron żona pułkown. z Radzimina, A. Urbanowicz pułkown. z Węgrowa, W. Stobiński ob. z Lublina, W. Konarzewski inżyn. z Wilna, K. Bar urzęd. z Suwałk, B. Butkiewicz rejent z Wiednia, E. Kuszelewski emeryt rz. rad. st. z Tyflisu, Ida Detlaf ob. z Mińska, W. Ejsmondowa oby-w. z Grodna, W. Sarasek ob. z Grodna, E. Ejebler kup. z Siedlec, F. Tomaszewicz ob. z Kowna, D. Walicki urzęd. z Łom-ży, P. Sotniczawski inspektor gimnaz. z Siedlec, A. Dido ob. z Kazania, F. Kornewa ob. z Kazania.
- Hotel Victoria:** L. Bloch kup. z Białegostoku, J. Ma-szkowski kup. z m. Klincowska, E. le-Grell z własn. fund. z Moskwy, J. Szejnusznejder kup. z Berlina, A. Klingensztejn kup. z Łodzi.
- Hotel Warszawsko-Wiedeński:** W. Rajzacher ob. ze Skierniewic, B. Wolski ob. z w. Paehy, F. Stykier oby-wat. z Brudna, F. Przybylski ob. z Lubani, N. Nejberkow urzęd. z Piotrkowa.

— **Dr S. Borzuchowski** przyjmuje z chorobami wenerycznymi i skórnymi, od 9-ej do 11-ej przed południem i od 5-ej do 7-ej wieczór. Marszałkowska Nr 109. (771)

— **Fortepian** do sprzedania za 99 rs., o piątym oktawy, mahoniowy. Sliśka 6, m. 14. 2189

— **Węgiel kamienny** i drzewo opałowe sprzedaje po cenach najniższych dom handlowy J. L. Ehllich. Rymarska 8. Telefon 47. (9)

**Rozkład jazdy na kolejach żelaznych od dnia 13-go maja.**

POCIĄGI	Odchodzą   Przychodzą	
	godziny i minuty	
<b>Warszawsko-Wiedeńska.</b>		
Pospieszny 3 klasy . . . . .	6—rano	10 20 wiecz.
Osobowy 3 klasy . . . . .	10 45 rano	6 45 wiecz.
Osobowo-miejsc. 3 kl. do Piotrkowa (Powyższe pociągi łączą się z koleją Łódzką.)	5 20 po poł.	11 5 rano
Kurjerski 2 klasy . . . . .	9 20 wiecz.	6 10 rano
<b>Warszawsko-Bydgoska.</b>		
Kurjerski 2 klasy . . . . .	3 15 po poł.	2 20 po poł.
Osobowy 3 klasy . . . . .	7 5 rano	9 40 wiecz.
Osobowo-miejsc. 3 kl. do Kutna	6 30 wiecz.	8 35 rano
<b>Warszawsko-Terespolska.</b>		
Osobowy 3 klasy . . . . .	8 15 rano	7 48 wiecz.
Pocztowy 3 klasy . . . . .	3 45 po poł.	1 49 po poł.
Towarowo-osobowy 3 klasy	10 — wiecz.	8 13 rano
Osobowo-towar.-miejsc. do Mrozów	5 30 po poł.	9 28 rano
<b>Warszawsko-Petersburska.</b>		
Pocztowy 3 klasy . . . . .	10 13 rano	7 3 wiecz.
Osobowy 3 klasy . . . . .	11 23 wiecz.	6 8 rano
Miejscowy do Białegostoku . . . . .	5 8 po poł.	9 3 rano
<b>Nadwiślańska do Kowla.</b>		
Osobowy . . . . .	8 — wiecz.	8 5 rano
Miejscowy do Iwangrodu . . . . .	6 45 rano	11 8 wiecz.
(Powyższe pociągi łączą się z koleją dąbrowską.)		
Pocztowy . . . . .	3 30 po poł.	2 15 po poł.
<b>Nadwiślańska do Mławy.</b>		
Pocztowy . . . . .	6 55 wiecz.	11 18 rano
Osobowy . . . . .	9 — rano	8 22 wiecz.
Osob.-miejsc. do Nowogeorgiewska	4 15 po poł.	9 21 rano
<b>Obwodowa z kolei Wiedeńskiej.</b>		
Osobowy . . . . .	7 15 rano	2 57 po poł.
Osobowy . . . . .	2 50 po poł.	8 55 wiecz.
<b>Obwodowa z kolei Terespolskiej.</b>		
Osobowy . . . . .	2 14 po poł.	7 54 rano
Osobowy . . . . .	8 12 wiecz.	3 30 po poł.

**Statki parowe odchodzą:**  
**Pospieszne** do Płocka i Włocławka codziennie o godz. 6-ej zrana.  
**Zwyczajne** do Płocka codziennie o godz. 9-ej zrana.  
**Kurjerskie** do Płocka codziennie o godz. 2-ej po południu.  
 Z Nowo-Aleksandrii do Sandomierza w poniedziałki, środy i piątki o godz. 5 1/2 zrana. 577

**STATKI PAROWE**

**Mazur** i **Krakus** odchodzą codziennie do Płocka o godzinie 8-ej m. 30 rano, z Płocka o 6-ej rano. (2060)